



The Holy See

NIEDZIELA SŁOWA BOŻEGO

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika Świętego Piotra

III Niedziela zwykła, 26 stycznia 2020 r.

[Multimedia]

„Począł Jezus nauczać” (Mt 4, 17). W ten sposób ewangelista Mateusz wprowadził posługę Jezusa. On, który jest Słowem Boga, przybył, aby nam mówić swoimi słowami i swoim życiem. W tę pierwszą Niedzielę Słowa Bożego udajemy się do źródeł Jego przepowiadania, do źródeł Słowa życia. Pomaga nam dzisiejsza Ewangelia (Mt 4, 12-23), która mówi nam *jak, gdzie i komu* Jezus zaczął przepowiadać.

1. *Jak* rozpoczął? Bardzo prostym sformułowaniem: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (w. 17). To jest podstawa wszystkich jego mów: powiedzieć nam, że bliskie jest królestwo niebieskie. Co to oznacza? Przez królestwo niebieskie rozumiemy królestwo Boga, czyli Jego sposób panowania, Jego sposób stawania wobec nas. Teraz Jezus mówi nam, że królestwo niebieskie jest *blisko*, że Bóg jest blisko. Oto nowość, pierwsze przesłanie: Bóg nie jest daleko, On, który mieszka w niebie, zstąpił na ziemię, stał się człowiekiem. Usunął przeszkody, zniwelował dystanse. Nie zasłużyliśmy na to. On zstąpił, wyszedł nam na spotkanie. A ta bliskość Boga z Jego ludem Jego zwyczajem, od początku, również w Starym Testamencie. Mówił do swego ludu: „Pomyśl, który naród ma bogów tak bliskich, jak ja jestem bliski tobie?” (por. Pwt 4, 7). I ta bliskość stała się ciałem w Jezusie.

Jest to przesłanie radości: Bóg przyszedł osobiście, aby nas nawiedzić, stając się człowiekiem. Nie przyjął naszej ludzkiej kondycji z poczucia odpowiedzialności, ale z miłości. Z miłości przyjął nasze człowieczeństwo, bo przyjmuje się to, co się miłuje. A Bóg przyjął nasze człowieczeństwo,

ponieważ nas miłuje i pragnie darmo dać nam to zbawienie, którego samodzielnie nie możemy sobie dać. Chce być z nami, dać nam piękno życia, pokój serca, radość z otrzymanego przebaczenia i poczucia się miłowanymi.

Wówczas rozumiemy proste zaproszenie Jezusa: „nawracajcie się”, to znaczy „zmieńcie swoje życie”. Trzeba zmienić życie, ponieważ rozpoczął się nowy sposób życia: skończył się czas życia dla siebie samego, rozpoczął się czas życia z Bogiem i dla Boga, z innymi i dla innych, z miłością i dla miłości. Dzisiaj Jezus powtarza także tobie: „Odwagi, jestem blisko ciebie, zrób dla mnie miejsce, a twoje życie się zmieni!”. Jezus puka do drzwi. Dlatego Pan daje ci swoje Słowo, abyś je przyjął jak list miłosny, który napisał dla ciebie, abyś poczuł, że On jest obok ciebie. Jego Słowo nas pociesza i dodaje otuchy. Jednocześnie prowokuje do nawrócenia, wstrząsa nami, uwalnia nas od paraliżu egoizmu. Jego Słowo ma bowiem tę moc: zmienić nasze życie, sprawić, że przejdziemy z ciemności do światła. To jest moc Jego Słowa.

2. Jeśli spojrzymy, *gdzie* Jezus zaczął przepowiadać, to odkryjemy, że zaczął właśnie od regionów, które uważano wówczas za „mroczne”. Pierwsze czytanie i Ewangelia mówią nam istotnie o tych, którzy przebywali w „cienistej krainie śmierci”: są to mieszkańcy „Ziemi Zabulona i ziemi Neftalego, na drodze ku morzu, Zajordania, Galilei pogan!” (Mt 4, 15-16; por. Iz 8, 23-9, 1). Galilea Pogan - region, w którym Jezus zaczął przepowiadać, był tak nazywany, ponieważ zamieszkiwały go różne ludy i był prawdziwą mieszanką narodów, języków i kultur. Była tam istotnie droga prowadząca w stronę morza, będąca miejscem spotkania. Żyli tam rybacy, kupcy i cudzoziemcy: z pewnością nie było to miejsce, gdzie można było znaleźć czystość religijną narodu wybranego. Ale Jezus zaczął od tego miejsca: nie od przedśionka świątyni jerozolimskiej, ale z drugiej strony kraju, od Galilei pogan, z miejsca przygranicznego. Zaczął od peryferii.

Możemy tam pojąć pewne przesłanie: Słowo zbawcze nie idzie szukać miejsc chronionych, wysterylizowanych, bezpiecznych. Wchodzi w nasze zawilości, w nasze ciemności. Dzisiaj, tak jak wówczas, Bóg pragnie nawiedzić te miejsca, gdzie jak sądzimy, On nie dociera. Natomiast ileż razy to my zamykamy drzwi, wolimy trzymać w ukryciu nasze poczucie zakłopotania, naszą nieprzejrzystość i dwulicowość. Zamykamy je w naszym wnętrzu, idąc zarazem do Pana z jakąś modlitwą formalną, zważając, by Jego prawda nie wstrząsnęła naszym wnętrzem. A to jest ukryta hipokryzja. Ale Jezus, jak mówi dzisiejsza Ewangelia, „obchodził *całą* Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby” (w. 23): przemierzał *cały* ten wielopostaciowy i złożony region. Podobnie nie boi się zgłębiać naszych serc, naszych najgorszych i najtrudniejszych miejsc. On wie, że tylko Jego przebaczenie nas uzdrawia, tylko Jego obecność nas przemienia, tylko Jego Słowo nas odnawia. Temu, który przeszedł drogę morską, otwórzmy nasze najbardziej zawile drogi – te, które mamy we wnętrzu i nie chcemy ich zobaczyć, albo ukrywamy je – pozwólmy, aby weszło w nas Jego Słowo, które jest „żywe, skuteczne, ostre... zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (por. Hbr 4, 12).

3. Wreszcie, *do kogo* zaczął Jezus mówić? Ewangelia powiada, że „przechodząc obok Jeziora

Galilejskiego, Jezus ujrzał dwóch braci [...], jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi» (Mt 4, 18-19). Pierwszymi adresatami powołania byli rybacy: nie ludzie starannie dobrani na podstawie ich zdolności, czy ludzie pobożni, przebywający w świątyni na modlitwie, ale zwykli ludzie pracujący.

Zwróćmy uwagę na to, co powiedział im Jezus: *uczynię was rybakami ludzi*. Mówi do rybaków i używa języka dla nich zrozumiałego. Pociąga ich wychodząc z ich życia: powołuje ich tam, gdzie są i jakimi są, aby ich zaangażować do swojej misji. „Oni natychmiast, zostawiwszy sieci, poszli za Nim” (w. 20). Dlaczego *natychmiast*? Po prostu dlatego, że poczuli się pociągnięci. Nie byli szybcy i ochotni, bo otrzymali rozkaz, ale dlatego, że pociągała ich miłość. Aby iść za Jezusem, nie wystarczają dobre zaangażowania, trzeba codziennie słuchać Jego wezwania. Tylko On, który nas zna i miłuje aż do końca, sprawia, że wypływamy na głębię na morzu życia. Tak, jak uczynił to z tymi uczniami, którzy Go słuchali.

Dlatego potrzebujemy Jego Słowa: słuchania, pośród tysięcy słów każdego dnia, tego jednego Słowa, które mówi nam nie o rzeczach, ale mówi nam o życiu.

Drodzy bracia i siostry, uczynmy w nas miejsce dla Słowa Bożego! Czytajmy codziennie kilka wersetów z Biblii. Zacznijmy od Ewangelii: trzymajmy ją otwartą na stoliku nocnym w domu, nośmy ją ze sobą w kieszeni albo w torebce, wyświetlajmy na telefonach komórkowych, pozwólmy, by inspirowała nas każdego dnia. Odkryjemy, że Bóg jest blisko nas, że rozświecła nasze ciemności i że z miłością prowadzi nasze życie na głębię.